W dniach 6 – 8 maja 2015 uczniowie klas IV – VI wraz z wychowawczyniami p. Lidką, p. Eweliną i p. Magdą oraz mamą, p. Ewą Urbańską, pojechali na wycieczkę w Beskid Śląski i Beskid Żywiecki oraz do Wadowic.

***

Wyprawę zorganizowało Biuro Podróży „LiZa”, pilotem był p. Jarosław Matysiak, a przewodnikiem p. Marek Żur z Żywca. Impreza bardzo się udała, dzieci wróciły zadowolone i pełne wrażeń, a organizatorzy chwalili uczniów za dobre zachowanie i wysoką kulturę osobistą.

A oto kilka wypowiedzi samych uczestników wycieczki:

„Super było w Chacie Kawuloka, ponieważ pan Góral opowiadał nam śmieszne rzeczy, np. o tym, że pod piecem było cielątko, a dzieci spały na podłodze, żeby żadne nie spadło z łóżka. Gdy się poturlały do cielątka leżącego pod piecem, to ono zaczęło je lizać, więc gdy rano wstawało, miało domowy żel na włosach. Było tam też takie łóżko z podniesioną pierzyną – myśleliśmy, że ktoś tam leży schowany, ale to była tylko pierzyna.” – Nikola z kl. IV

„Na tej wycieczce najbardziej podobało mi się, gdy byliśmy na górze Żar. Znajduje się tam tor saneczkowy. Najodważniejsi zjechali z niego – ze strachem, ale zjechali. Moja koleżanka, gdy zjeżdżała pierwszy raz, nie wiedziała, jak to obsługiwać, bo były dwie wajchy. Ja wiedziałam, co zrobić, i gdy jechałyśmy razem, to ruszyłyśmy na całą petę do przodu! Bardzo było fajnie – szkoda, że się skończyło…” – Pati z kl. IV

„Pierwszego dnia, gdy przyjechaliśmy do pensjonatu, rozpakowaliśmy się i szykowaliśmy do meczu Barcelony z Bayernem. Kupowaliśmy słodkie napoje i lokowaliśmy się po pokojach na wspólne kibicowanie. W pierwszej połowie nie zabrakło emocji. Druga połowa zakończyła się szczęśliwie, bo Barca strzeliła gola dzięki Messiemu. Potem udowodnił, kto tu jest szefem i trafił jeszcze raz, a na koniec Messi asystował, a Neymar trafił. Mecz skończył się szczęśliwie, bo Barca wygrała 3:0.” – Miłosz z kl. IV

„Podobało mi się w Chacie Kawuloka, ponieważ pan Góral Beskidzki mówił nam takie rzeczy, np. facebook albo blutut, ale z gwarą. Podobał mi się też tor saneczkowy, tylko najodważniejsi podjęli wyzwanie i zjechali, a niektórzy nawet kilka razy. Najlepsze było to, gdy mój kolega z klasy Miłosz jechał i dogonił Izę z kl. VI – myślałam, że w nią walnie, ale zachował się jak mężczyzna i zahamował.” – Ola z kl. IV

***

***

***

***

***

***

***

***

***